

Niemcy: MSW rozważa stacjonarne wyrywkowe kontrole na granicy z Polską i Czechami

Kamil Frymark

Minister spraw wewnętrznych RFN Nancy Faeser (SPD) zapowiedziała w Bundestagu (22 września) oraz w wywiadzie dla dziennika „Welt am Sonntag” (24 września) rozważenie wprowadzenia stacjonarnych punktów granicznych do wyrywkowych kontroli na granicy z Polską i Czechami. Obecnie nie ma jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie, nie podano też perspektywy czasowej wdrożenia ewentualnych dodatkowych kontroli. Pomysł poparł kanclerz Olaf Scholz w trakcie wiecu wyborczego w Norymberdze (w Bawarii i Hesji 8 października odbędą się wybory do landtagów). Dodatkowo szef rządu zarzucił Warszawie nieprawidłowości przy wydawaniu wiz. Dodał: „nie chcę, aby ludzie byli przepuszczani z Polski, następnie będziemy dyskutować o naszej polityce azylowej” oraz: „każdy, kto przybywa do Polski, musi być tam rejestrowany i przechodzić tam procedurę azylową”. Zapowiedział rozmowy na ten temat ze stroną polską.

Koalicja SPD–Zieloni–FDP jest podzielona w kwestii wprowadzenia stacjonarnych wyrywkowych kontroli na wzór tych, które obowiązują od 2015 r. na granicy z Austrią. Poparcie dla idei deklarują socjaldemokraci i liberałowie. Zieloni sprzeciwiają się propozycji, wskazując na braki kadrowe Policji Federalnej (Bundespolizei), odpowiedzialnej m.in. za ochronę granic. Zgody w tej sprawie nie ma także w związkach zawodowych służby. Zastępca przewodniczącego federalnego Niemieckiego Związku Zawodowego Policjantów (DPoIG) Heiko Teggatz uważa, że rozszerzenie kontroli na granice z Polską i Czechami w celu zapobiegania nieautoryzowanym wjazdom przyczyni się do ograniczenia działalności przemytników. Wśród przeciwników tego mechanizmu znajduje się m.in. Lars Wendland, przewodniczący Związku Zawodowego Policji (GdP) w Berlinie i Brandenburgii. Wskazuje on na jego ograniczoną skuteczność w związku z dalszą możliwością składania wniosków o azyl w RFN przez osoby, które nie ubiegały się o ochronę prawną w innych państwach UE. Sprzeciw wobec zaproponowanych kontroli wyrażają przedstawiciele biznesu, w tym m.in. prezydent federalnego zrzeszenia hurtowników, eksporterów i usługodawców (BGA). Zwraca on uwagę na utrudnienia w wymianie handlowej, które powstaną wskutek takich działań.

Komentarz

- Od początku roku w Niemczech odnotowuje się wzrost liczby prób nielegalnego przekraczania granicy, zwłaszcza z Polską i Czechami. Jak wynika z cytowanych przez dziennik „Die Welt” danych Policji Federalnej w sierpniu na granicy z RP wykryto ich 3964, z Austrią – 3038, z Czechami – 2879, a ze Szwajcarią – 1223. Najwięcej

nieautoryzowanych wjazdów od początku roku odnotowano z Polski – do końca sierpnia było ich łącznie 18 269 (+156% r/r). Oprócz zwiększonej presji migracyjnej na granicy unijno-białoruskiej (zob. [Niemcy: wzrost liczby nielegalnych przekroczeń granicy](#)) jednym z powodów wzrostu ich liczby jest przesunięcie drogi migracyjnej z Bałkanów do RFN – obecnie prowadzi ona przez Polskę i częściowo Czechy, a nie jak dotychczas przez Austrię. Jak wynika z informacji niemieckich mediów powołujących się na ankiety przeprowadzone wśród ubiegających się o azyl przez Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców (BAMF), Syryjczycy (największa grupa azylantów – 61 tys. wniosków w tym roku) coraz częściej przybywają do kraju przez Serbię, Węgry, Słowację i Polskę, a częściowo również przez Czechy. Nie istnieją jednak oficjalne dane na ten temat. Zmiana ścieżek migracyjnych ma swoje źródło m.in. w zaostrzeniu chorwackiego reżimu granicznego, bardziej konsekwentnym rejestrowaniu uchodźców przez Austrię oraz w kontrolach na granicy pomiędzy nią a RFN.

- Zmiana postawy Faeser, która dotychczas sprzeciwiała się wprowadzeniu kontroli, wynika przede wszystkim z presji wewnątrzpolitycznej przed wyborami landowymi w Hesji – minister ubiega się o urząd premiera tego kraju związkowego. SPD zajmuje tam drugie miejsce w sondażach z poparciem 18%, wyprzedza ją rządząca CDU (31%). Tuż za SPD znajdują się zarówno współrządzący Zieloni (17%), jak i AfD (17%), dla których kwestie migracyjne stanowią najważniejsze zagadnienie polityczne. Ustanowienia kontroli na granicach Niemiec oraz bardziej zdecydowanego działania w kryzysie migracyjnym domaga się m.in. główny konkurent Faeser w wyborach – Boris Rhein (CDU). Ponadto od wielu miesięcy wprowadzenia stałych wyrwykowych kontroli na granicy z Polską żądają landowi ministrowie spraw wewnętrznych Saksonii i Brandenburgii (obaj z CDU). Podobne postulaty podnosi również przewodniczący CDU Friedrich Merz. Chadeccja znajduje się pod silną presją ze strony AfD, która prowadzi w sondażach w Brandenburgii i Saksonii oraz Turynii (cieszy się poparciem 32–35% obywateli) przed wyborami w tych krajach związkowych w 2024 r. Dotychczas szefowa resortu kwestionowała konieczność wprowadzenia kontroli głównie ze względu na kwestie praktyczne, m.in. trudności w dotarciu pracowników z Polski do pracy w Brandenburgii i Saksonii oraz niedobory personalne w służbach ochrony granic.
- Inicjatywa Faeser ma jej pomóc przejść do politycznej ofensywy przed wyborami landowymi oraz poprawić jej pozycję w gabinecie Scholza. Szefowa MSW jest postrzegana jako jedna z najsłabszych członkiń rządu. Zarzuty wobec socjaldemokratki dotyczą nieskuteczności w walce z nielegalną imigracją do Niemiec oraz niejasności wokół afery z odwołaniem szefa służby bezpieczeństwa teleinformatycznego (BSI) z 2022 r. (zob. [Niemcy: odwołanie szefa służby bezpieczeństwa teleinformatycznego](#)). Faeser usunęła ze stanowiska Arne Schönbohma, zarzucając mu niejasne kontakty z rosyjskim wywiadem. W ostatnich tygodniach odbyły się przesłuchania przed komisją spraw wewnętrznych Bundestagu poświęcone kwestii zmiany dyrektora BSI (Faeser była nieobecna na dwóch z trzech z nich). Szefowa MSW należy przy tym do najmniej popularnych ministrów rządu. Jej zwolnienie poparłoby 52% respondentów, a tylko 21% chciałoby, żeby nadal sprawowała swój urząd (badania ośrodka Insa dla dziennika „Bild am Sonntag” z 16 września).

- Silne naciski na zaostrzenie reżimu granicznego wynikają też z faktu, że obecnie w RFN mamy do czynienia z najpoważniejszą od 2015 r. odłogą kryzysu uchodźczego. Debata o ograniczeniu migracji, w tym zwiększeniu kontroli na granicach, to najważniejszy temat w Niemczech. Od początku roku w kraju zarejestrowano 205 tys. wniosków o azyl (+77% względem ub.r.). Dodatkowo przebywa tam ok. 850 tys. uchodźców z Ukrainy (zob. [Powolna adaptacja Ukraińców w Niemczech](#)). Skutkuje to brakiem miejsc w ośrodkach dla uchodźców i trudnościami w finansowaniu pobytu azylantów, a integracja nowo przybyłych jest często niemożliwa (np. z powodu braku miejsc w placówkach edukacyjnych oraz przepełnionych kursów integracyjnych i językowych – zob. [Niemcy: spór o finansowanie pobytu uchodźców](#)). O skali problemu świadczą coraz liczniejsze głosy ze strony polityków SPD i Zielonych – dotychczas opowiadających się za liberalną polityką azylową – sygnalizujące jej zaostrzenie.
- Kontrole graniczne to z punktu widzenia Berlina najprostszy i najszybszy sposób na obniżenie liczby nielegalnych przekroczeń granicy oraz walkę z przemytnikami (decyzja MSW nie podlega żmudnym ustaleniom koalicyjnym). Biorąc pod uwagę zwiększającą się presję migracyjną na RFN oraz utrzymujące się rekordowe poparcie dla AfD, będą one stanowiły jeden z długotrwałych elementów zarządzania kryzysem migracyjnym. Niemcy są przekonani o skuteczności ograniczeń na granicy z Austrią. W 2023 r. zawrócono z niej ok. 17 tys. osób, a rok wcześniej – ok. 15 tys. Większość z nich była zarejestrowana jako uchodźcy w innych państwach UE. Ważnym zagadnieniem – a równocześnie wyzwaniem dla niemieckich pracodawców – będzie praktyka ruchu granicznego dla pracowników codziennie dojeżdżających do pracy z Polski i Czech. W czasie pandemii COVID-19 ograniczenia dojazdu dla Polaków i Czechów zatrudnionych w RFN utrudniły funkcjonowanie niektórych sektorów niemieckiej gospodarki (m.in. rolnictwa) oraz usług, w tym najważniejszych – z branży opiekuńczo-medycznej. Do pracy w Niemczech dojeżdża każdego dnia ok. 70 tys. Polaków oraz 34 tys. Czechów.